

No 59.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sroda Św. Grzegorza.
Czwart. Św. Krystyny.
Piąt. Św. Matyldy.
Sob. Św. Longina.
Niedz. Św. Abrahama.
Poniedz. Św. Józefa z Ar.
Wtorek Św. Gabryela.

Wschód: g. 6 m. 26.
Zachód: g. 5 m. 56.
Dł. dnia: g. 11 m. 30.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 27 lutego (12 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

!!!Ważna wiadomość!!!

dla handlowców

Wyszedł II zeszyt wyszedł

Korespondency kupieckiej w pięciu językach

Zielńskiego i Kiersta.

Skład główny w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, Piotrkowska 51 i we wszystkich księgarniach. 259—1—1

ELEGANCKIE I TRWAŁE

Obuwie

polecą sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.23.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożenny.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. „Zgon miłości,“ satyra w 4 akt. Roberta Bracco. Początek o g. 8 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Środa, 12 marca.

1817 r. Bulla papieża Piusa VII kościół katedralny św. Jana w Warszawie wyniesiony na metropolitalny.

Zamach stanu w Serbii.

Gniazdo rodzinne dynastii Obrenowiczów, miasteczko serbskie Szabacz, stało się widownią

zamachu stanu, który nazwałby można było operetkowym, gdyby nie zakończył się tragicznie i nie miał w istocie swych ukrytych czynników tajemniczych, nadających całej tej historii znaczenie polityczne; zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każda zmiana istniejącego na półwyspie Bałkańskim porządku rzeczy, pociągnąć za sobą może nieobliczone w skutkach następstwa dla powszechnego pokoju w Europie.

Do chwili niefortunnego zamachu stanu Szabacz, miasto liczące przeszło 11,000 mieszkańców, położone nad Sawą, służyło w Serbii jedynie jako ognisko handlu nierogacizną i zbożem. Jest to przytem miasto główne powiatu podrńskiego, najdalej wysuniętego na zachód i graniczącego od północy i zachodu z Węgrami.

W dniu 5 b. m zamieszkały stale na stronie austro-węgierskiej w miasteczku Mitrowica b. porucznik wojsk serbskich niejaki Radowanowicz, przewany później Rade Aliwanticzem, krewny Karadzeordzewiczów, przeprawił się przez Sawę w mundurze generała serbskiego, zebrał strażników granicznych oraz straż ogniową, nie podejrzewających podstępny, zaalarmował żandarmerię i załogę wojskową Szabaczu i byłby niezawodnie owaładną miastem, gdyby nie energia i przytomność umysłu kapitana żandarmerii Nikolicza. Uwiadomiony przez żandarma o tem, co zaszło, Nikolicz z rewolwerem w ręku ruszył do urzędu powiatowego i stanowczo zażądał od mniemanego generała wyjaśnień oraz papierów legitymacyjnych. Aliwanticz, widząc i rozumując grożące mu niebezpieczeństwo dał ognia do Nikolicza, ale chybił; wówczas energiczny kapitan żandarmerii dwukrotnym wystrzałem z rewolweru powalił trupem Aliwanticza, współników zaś jego aresztował. Są to sami chorwaci.

Książę Karadzeordzewicz pretendent do tronu serbskiego zaprzeczył stanowczo, jakoby Aliwanticz działał z jego upoważnienia i w jego imieniu. Wyparł się nawet wszelkiego pokrewieństwa z Aliwanticzem. Pierwiastkowe śledztwo wykryło, że Aliwanticz działał na rzecz dynastii Karadzeordzewiczów, być może bez wiedzy i wbrew woli pretendenta, ale w porozumieniu z jego stronnikami. Dowody muszą być oparte na niepodlegających wątpliwości dokumentach, jeśli, jak donosi depesza z Belgradu, rząd serbski zwrócił się w drodze dyplomatycznej do hr. Gołuchowskiego, prosząc go w nocy utrzymanej w tonie stanowczym, by nie pozwolił rządowi węgierskiemu tolerować agitacji zwolenników Karadzeordzewicza, mającej na celu obalenie dynastii Obrenowiczów.

Jakoż w rzeczy samej emigranci serbscy, przebywający na Węgrzech, słowem i piórem szerszą wciąż agitację wrogą Obrenowiczom, licząc na to, że w samej Serbii partye wrogie istniejącemu porządkowi rzeczy, doprowadziły już do takiego stopnia wrzenie umysłów przeciw królowi Aleksandrowi, iż nadszedł czas zmiany dynastji, która pod panowaniem dwóch ostatnich swoich przedstawicieli tyle nieszczęść i upokorzeń sprowadziła na Serbię.

Tu należy zaznaczyć, jako zamach stanu w Szabaczu poprzedziły wycieczki w prasie austro-węgierskiej i w ogóle zagranicznej, skierowane przeciw królowi Aleksandrowi i jego

rządowi. Jeden z najwybitniejszych zaś emigrantów serbskich, niegdyś minister-prezydent gabinetu serbskiego Władau Dzeordzewicz, oraz jego przyjaciele rozpoczęli nawet wydawać na Węgrzech gazetę w języku serbskim pod tytułem „Topola“.

Topola, jest to miasteczko w Serbii, miejsce urodzenia Jerzego Czarnego, który w roku 1704 wzniecił powstanie przeciw turkom i był założycielem dynastji Karadzeordzewiczów. Wydawnictwo zaś gazety „Topola“ rozpoczęto w ja-wnym celu obalenia panującej obecnie w Serbii dynastji.

Widocznie książę Karadzeordzewicz jest zdania, że Serbia dostatecznie już jest przygotowana do rewolucji na jego korzyść, mając po uszy Obrenowiczów.

Już król Milan przez swoje wybryki i cały system swych rządów mógł serbom dostatecznie obrzydzić Obrenowiczów. Król Aleksander dopełnił miary. Ożenienie się jego z Dragą Maszin nie zapewniło dynastji potomka; wedle orzeczeń lekarzy, zapewnić nie może. Tymczasem rodzina królowej zajęła w państwie stanowisko wpływowe, które drażni wielu serbów i czyni z nich niezem nieprzejednanych wrogów dynastji Obrenowiczów.

Lecz zarówno książę Karadzeordzewicz, jako też i jego zwolennicy myślą się, oceniając tak pesymistycznie położenie polityczne w Serbii. Przedewszystkiem, zbyt przeceniają oni znaczenie tych grup, które niezadowolone są z istniejącego porządku rzeczy.

W Serbii należy rozróżnić naród od klas wyższej inteligencji, która niema z nim nic wspólnego. Niezawodnie jest pośród ludu serbskiego wielu niezadowolonych z dzisiejszych rządów; ale nie tak znów wielu, aby zamach stanu był możliwym.

Lud serbski polityką zajmuje się bardzo mało, oddany przeważnie sprawom własnego gospodarstwa. Walkę partyjną prowadzi wyłącznie inteligencja, ku czemu pomaga jej wiele fakt istnienia dwóch dynastji serbskich wzajemnie się zwalczających, co naturalnie daje wdzięczne pole do posiewu różnych intryg politycznych.

Zamach stanu w Szabaczu przyczynił się tylko do utrwalenia dynastji Obrenowiczów, a przynajmniej do umocnienia króla Aleksandra na tronie. Na wieść o wypadku skuceczyna urządziła manifestację na cześć króla Aleksandra, a przywódcy opozycji i większości wypowiedzieli płomienne mowy w obronie dynastji Obrenowiczów.

Nie należy wreszcie zapominać o istnieniu austro-rosyjskiej ugody z r. 1897, poręczającej nienaruszalność istniejącego na Bałkanach porządku rzeczy, wytworzonego przez kongres berliński. Wszelkie więc rewolucyjne zachcianki w rodzaju zamachu stanu Rade Aliwanticza, spotkałyby się na pewno ze stanowczą opozycją obu mocarstw, najwięcej zainteresowanych na półwyspie Bałkańskim. Leży to bowiem w interesie zarówno Austro-Węgier, jako też i Rosyi, by sprawy bałkańskie nie wywołały zamętu, który nader łatwo mógłby sprowadzić weale niepożądane dla pokoju europejskiego następstwa.

S. J.

KRONIKA

Ekonomiczna.

Z hypoteki sądu okręgowego. Ponieważ w ostatnich latach ze względu na podziały i parcelacje majątków przybyło bardzo wiele nowych ksiąg hipotecznych w hypotece sądu okręgowego piotrkowskiego, lokal archiwum tej hypoteki okazał się za szczyplą.

Nie czekając budowy nowego gmachu dla sądu okręgowego, w którym wydział hipoteczny znajdzie odpowiednie locum, władza sądowa zmuszona była sporządzić projekt rozszerzenia lokalu archiwum przez dopełnienie przeróbek wewnątrz gmachu.

Koszt tych przeróbek obliczono na 1,000 rb. z górą.

Z kolei Warszawa—Kalisz. Pomimo zimy, roboty przy budowie drogi żelaznej Warszawa—Kalisz postępują naprzód i doprowadzono je tak dalece na oddziałach II i III, że pozostaje tylko prawie na całej przestrzeni balastowanie ułożonych torów. Roboty wewnętrzne w budynkach postawionych na jesieni posuwają się dzięki ciepłej zimie, tak że z chwilą nastania ciepła będą mogli malarze przystąpić do malowania. Wobec tego zapowiedziane otwarcie wcześniejsze ruchu na tej drodze jest prawdopodobne. Jeżeliby zwłoka nastąpiła, to tylko z braku taboru, lecz i ten nie jest przewidywany.

Podatek, ściągany z mieszkańców miasta Zgierza i wszystkich gmin powiatu łódzkiego na utrzymanie warszawskiej rady dobroczynności publicznej, wynosi w r. b. 2,983 rb. 63 kop., tj. obliczony został proporcjonalnie do ogólnej liczby stałych mieszkańców powiatu łódzkiego, stanowiącej 133,202 dusz. Z liczby tej na Zgierz przypada 35,991, a na gminy 97,211 dusz.

Zaległości podatków rzadowych stałych i niestałych w pow. łódzkim za rok 1901 dosięgały sumy 75,211 rb. 40 kop. Na poczet tej sumy w pierwszym półroczu wniesiono 20,246 rb. 91 kop., pozostało zaś 54,964 rb. 49 kop. Obecnie podlega umorzeniu całkowitemu suma 39,750 rb. 87 kop. Wstrzymano egzekwowanie tego podatku dla rozmaitych powodów na sumę 3,552 rb. 56 kop. Skutkiem tego, na 1 stycznia 1902 roku pozostało do ściągnięcia 11,651 rb. 6 kop. W styczniu r. b. ściągnięto podatku 6,547 rb. 77 kop.; cała zatem zaległość podatku wynosi obecnie 5,103 rb. 29 kop., w tem: podatków stałych na sumę 1,472 rb. 41 kop. i niestałych na sumę 3,630 rb. 88 kop.

Nowa spółka handlowa. Przemysłowcy m. Częstochowy Ludwik Helman i Dawid Plucer-Sarna zawarli w dniu 8 lutego r. b. przed regentem Małkowskim w Częstochowie akt spółki, na zasadzie którego wspólnie prowadzić będą

skład towarów chemicznych i farb w Częstochowie pod firmą „Helman i Plucer.“ Skład ten istniejący dawniej pod firmą „H. Helman“ wraz z aktywami i pasywami przeszedł na ich własność z d. 1 stycznia r. b.

Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Naprawę grobli	11/III	Łęczycza	Powiat	8,735
Naprawę dróg w powiatach:	12/III	Kielce	Rząd gubernialny	
Jędrzejowskim				7,046
Włoszczowskim				4,048
Kieleckim				8,261
Miechowskim				4,794
Naprawę mostów	12/III	Kielce	Rząd gub.	8,354

Miejscowa.

Podział cmentarza. W dniu dzisiejszym o g. 10 i pół rano zebrali się na cmentarzu katolickim przy kościele św. Józefa p. prezydent miasta Łodzi, przedstawiciele policji, członek sądu okręgowego piotrkowskiego p. Tichomirow, adwokat przysięgły konsystorza ewangelickiego w Warszawie p. Renczlerski, budowniczy miasta Łodzi, geometra przysięgły p. Starzyński, członkowie dozoru kościelnego katolickiego parafii Wn. N. M. Panny pp. Kamiński i Łuba.

Gdy wszyscy zebrali się, geometra Starzyński przystąpił do pomiarów cmentarza, z których wypadło, że dzwonnica stoi na gruntach zakwestyonowanych. Z tego pomiaru podług obliczenia geometry na rzecz ewangelików odpadłoby 17,173 i pół łokcia kwadratowego. Ta część placu od strony wschodniej, styka się z posesją p. Poznńskiego, z południowej z posesjami od ul. Konstantynowskiej i z zachodniej strony z posesjami prywatnymi od ul. Ogrodowej. Po ogrodzeniu tego miejsca dostępu do cmentarza nie byłoby zupełnie.

Po dokonaniu pomiaru wyżej wymienieni oprócz pp. Kamińskiego i Łuby, zebrali się w magistracie dla spisania odpowiedniego protokółu. Panowie Kamiński i Łuba odmówili swego podpisu z tej przyczyny, że ze strony gminy ewangelickiej członkowie dozoru kościelnego nie stawili się.

Obecnie po dokonaniu pomiarów sprawa ta będzie rozstrzygnięta przez sąd okręgowy piotrkowski, który ma wydać wyrok.

Dwa odczyty publiczne. Dowiadujemy się, że w d. 6 i 13 kwietnia r. b. będą wygłoszone dwa odczyty publiczne.

Prelegentami będą: adwokat przysięgły Aleksander Mogilnicki i dr. Seweryn Sterling.

Budowa kancelarii. W sprawozdaniu z posiedzenia zarządu straży ogniowej, podanem w dniu wczorajszym w naszym piśmie, pomiędzy innymi pisaliśmy o projekcie wybudowania budynku na kancelaryę i salę zebrań.

Projekt ten wywołany został następującymi wydatkami, jakie obecnie straż ogniowa ponosi: za lokal na kancelaryę, która się mieści przy ulicy Piotrkowskiej, w domu pod nr. 84 na II piętrze w oficynie płaci się 250 rb. rocznie, za telefon przy kancelarii 150 rb., wynajem lokalu na ogólne zebrania najmniej 100 rb. rocznie, co ogółem wynosi 500 rb. Koszty budynku na kancelaryę i salę zebrań, gdy te będą wybudowane na domu rekwizytowym III oddziału przy ulicy Mikołajewskiej, wynosiłyby 2,500 rb., którą to sumę w ciągu lat 6, po potrąceniu procentów, będzie można zamortyzować. Otrzymałoby wtedy wygodny lokal na kancelaryę, salę zebrań, mieszkanie dla sekretarza, który jednocześnie miałby nadzór nad rekwizytami i oszczędność na telefonie, gdyż ten znajduje się w III oddziale. W przyszłym tygodniu wybrana komisja, w skład której wchodzi i p. Kamiński, ma dokonać szczegółowych oględzin budynku na miejscu i zdecydować, czy roboty powyższe dadzą się wykonać.

Na Pogotowie. Bilety na widowisko poniedziałkowe w teatrze Wielkim, na którym wystawioną będzie „Idealna żona“ Pragi, na korzyść „Pogotowia ratunkowego“, nie będą rozsyłane, lecz są do nabycia w kancelarii „Pogotowia“ ulica Spacerowa nr 11.

Ze stow. pracow. handlowych. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o rezultacie wyborów do zarządu stowarzyszenia pomocników handlowych, podajemy że na prezesa powołano p. Izydora Zanda, na sekretarza zaś p. Pawła Rosenthala.

Klub szachistów w Łodzi. Grono łódzkich amatorów gry szachowej zakłada klub szachistów. Odpowiednie statuty, wzorowane na statucie istniejącego klubu szachistów w Warszawie, zostały już opracowane i przesłane władzy do zatwierdzenia.

Teatr rosyjski. Towarzystwo rosyjskich artystów z p. Ge na czele rozpoczyna w sobotę w teatrze Wielkim swe przedstawienia. W sobotę odegrany będzie dramat „Pozbawiony praw“, w którym p. Ge, znany w Łodzi z poprzednich występów, odegra główną rolę. W niedzielę odegraną będzie „Kometa.“ W poniedziałek, wtorek i środę widowiska odbędą się w teatrze Victoria.

Ze Słowaczyny.

W rozwoju każdego narodu, a zwłaszcza w życiu jego politycznym i społecznym, nie można sobie wyobrazić braku stronnictw, nie można przedewszystkiem pojąć życia bez walki, ani postępu bez ścierania się różnych opinii. Że to wygodnie nie mieć przeciwnika, że jeszcze wygodniej rządzić umysłami bez opozycji pod hasłem: „sic volo, sic jubeo“—nie ulega wątpliwości, ale i to znane powszechnie, że wygodą prowadzi do kwietyzmu, a kwietyzm, w życiu narodowym, to zastój i upadek.

Inteligencja słowacka stosunkowo dość nieliczna (nie mówimy tu bowiem o pseudo-słowackach, madyaronach) nie ma jednego kulturalnego ogniska, jakimby być musiało miasto większe, mieszczące w sobie jeśli nie uniwersytet, to przynajmniej szkołę średnią z językiem wykładowym słowackim. Turezański św. Marcin, miłe choć małe miasteczko, jest, a raczej chciałoby być tem ogniskiem mocą faktu, że ono przyjęło w swe mury niegdyś „Macierz słowacką“, że w niem znajduje się dziś piękne muzeum, jedyna większa drukarnia, jedyne towarzystwo wydawnicze (akcyjne) i jedyne dziennik (wychodzący 3 razy tygodniowo) „Narodnie Nowiny“. Ale to ognisko małe nie może wystarczać dla rozległej słowaczyny, w której każdy niemal komitat, do świątek osobny, w sobie zamknięty i do partykularyzmu skłonny. Trzebaby tedy zjednoczenia wielu korzystnych czynników, aby pomimo trudności utrzymać się na wyżynie narodowego ogniska, trzeba żywy związek utrzymywać z wszystkimi częściami narodu i nie urobić żadnego objawu życia.

Zadania tego podjęło się grono ludzi, skupionych około „Narodnich Nowin“ i „Slovenskích Pohľadů“, i po zamknięciu Macierzy słowackiej chcieli utrzymać tradycje jej i uratować te objawy życia duchowego, jakie rozbudziła, ale—czasy się zmieniają, a w nich ideały, cele, drogi... Z niemowląt wyrosły chłopięta, z chłopięt młodzieńcy i mężowie, którzy wzrosli wśród innych warunków, nauczyli się patrzeć na świat i ludzi z innego punktu—i opozycja gotowa.

Tak się stało, bo się stać musiało, i na Słowaczynie. Cały zastęp młodzieży, wykształconej na uniwersytetach zagranicznych, a zwłaszcza na czeskim, wszedłszy w życie obywatelskie i jawnie się pracy wśród narodu, poczęł od niezadowolenia z tego, co robili „starzy“ w św. Marcinie, a kiedy tam napotkał na upór, a nawet lekceważenie, jał się pracy na własną rękę pod innym sztandarem i poczęł wypowiadać swe myśli i dążenia, objawiać swe drogi w miesięczniku „Hlas“, wychodzącym w Skalicy, małym miasteczku, na pograniczu węgiersko-morawskim. Tak powstały obozy „starych“ i „młodych“, „Nowiniarów“ i „Hlasistów“. O co chodzi? Ideałem pokolenia starszego w sprawach narodowych jest oparcie się o siłę wielkich mocarstw i oczekiwanie od nich wyzwolenia z pod jarzma maziarskiego.

Zajmowano się tedy w „Nar. Novinach“ zawsze wielką polityką nie tylko europejską, ale wszechświatową, śledząc z żorawią czujnością, kiedy nadejdzie owa chwila wielkiej europejskiej wojny, a tracąc z oka drobne, ale ważne objawy i kwesy narodowego życia. Co gorsza: „Narod. Nowiny“ uzurpowały sobie wyłączność w kwestjach polityczno-narodowych, przeciwnego zdania nie znosiły i z opozycją walczyły wszelkimi środkami bez wyboru, byle ją zgnieść tylko.

Młodzi rychło dostrzegli słabe strony takiej

polityki; imponowała im kultura zachodnia a specjalnie czeska, im drogi pracy narodowej wskazał prof. Masaryk. Odrzucili tedy wielką politykę, wysmiali dyplomatyczne kombinacje mocarstw, a postanowili zwrócić się do ludu, aby go oświecić, do inteligencji, aby ją moralnie podnieść i od wynarodowienia się uchronić. Jedność kulturalna czesko-słowacka jest ich aksyomatem, ekonomiczny rozwój narodu dążeniem, kulturalna praca jedyną z nieprzyjaciółmi bronią.

Za te szlachetne usiłowania spotkała ich u „Nowiniarów“ obelga, że są zdrąpcami, bo występują przeciw inteligencji, że są anarchistami, bo burzą lud przeciw inteligencji, że są przedawczykami, bo chcą zaprzedać Słowaczynę Czechom, są intrygantami i t. p. Posypał się cały grad obelg, nie argumentów, a nawet echo ich odbiło się w najnowszej powieści Sv. Hurbana-Vajanskiego „Kotlina“, gdzie zwłaszcza w kandydacie adwokackim, Durinie i d-rze Janie Milancu skarykaturowano młodych, odsadzając ich od czei i wiary, a przedstawiono ich jako moralne zera, chociaż ciągle mają na ustach frazesy o odrodzeniu moralnem. Powieść zkadinał interesująca i nie pozbawiona rysów kompozycyjnych i artystycznej, przez tę jaskrawą tendencyjność traci wiele i wywołała u młodych tylko ubolewanie.

Na kartach „Hlasu“ i w szpaltach „Narod. Nowin“ spotykamy ciągle objawy nieustającej walki, choćby chwilowo przycechłej. Jestto charakter obecnego życia na Słowaczynie; mówimy z naciskiem życia, boby go bez walki nie było. Dlatego uważamy objaw ten za korzystny, bo skoro się sprzeciwienia zlagodzą, będziemy świadkami interesującej ewolucji narodowej u słowaków, która niewątpliwie w ich przyszłości wiele zaważy.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Zamiast depeszy na ślub panny Amelii Lande z panem Oskarem Krestmeim, ofiarował p. Maurycy i Stefania Schröterowie rb. 1 na rzecz Tow. dobroczynności.

Za powyższą ofiarę zarząd składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Sprawy myśliwskie. Właściciele gruntów osobistych lub gromadzkich, przy zawieraniu umów z myśliwymi na prawo polowania popelniali nadużycia. Pomysłowi przedsiębiorcy, którzy wypuszczali swe grunty kilku myśliwym, zastrzegali każdemu wyłączone prawo polowania na nich. Ażeby temu w przyszłości zapobiedz, powstał projekt, by myśliwi zawarte umowy poświęcili w urzędach powiatowych, przez co jedynie będzie można zapobiedz wyzyskowi.

Zapalanie latarni gazowych. Od dnia dzisiejszego latarnie gazowe na ulicach miasta mają być zapalane o godzinie 6 minut 35 wieczorem, gazone o godzinie 5 minut 10 rano. Podobno w magistracie łódzkim powstał projekt, by po godzinie 12 w nocy, gasić na ulicach, gdzie blisko siebie poustawiane są latarnie gazowe, co drugą, z czego miałyby wynikać oszczędność w sumie paru tysięcy rubli rocznie.

Nowy plan. W przyszłym tygodniu ukaże się w handlu nowy plan miasta z uwzględnieniem nowych ulic.

Z sądu. W ciągu czterodniowej kadencji sądu okręgowego piotrkowskiego w naszym mieście, osądzoną została między innymi następująca sprawa: właściciel domu przy ulicy Przędzalnianej nr 29. Piotr Polak, skazany został na 7 dni aresztu i pokutę kościelną za to, że z powodu złego urządzenia i nie oświetlenia ustępów, córka jednego z lokatorów utonęła w dole.

Pobicia. Lejzor Szmulewicz, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod № 13, pobit i pokaleczył mocno swą służącą Antoninę Rybniakównę. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pobitej doraźnej pomocy odwiózł ją na kurację do szpitala św. Aleksandra.

— Na ulicy św. Andrzeja w domu pod № 15 Emma Engel została pobita przez towarzyszkę.

Upadek. W dniu wczorajszym, przechodząc ulicą Południową, człowiek niewiadomego nazwiska pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie na chodnik, że zranił sobie głowę i stracił przytomność. Wezwany lekarz Pogotowia pomimo najenergiczniejszych środków nie mógł go przywrócić do przytomności i w stanie groźnym odwiózł do szpitala Poznańskich.

Przejechanie. Wczoraj na Rynku Geyera konie, zaprzężone do wozu naładowanego słomą, przelewały się tramwaju i poniosły. Właściciel furmanki, Mateusz Zaręba, włościanin ze wsi Wołatarg z pod Zdunskiej-Woli, chcąc konie wstrzymać, upadł tak nieszczęśliwie, że koła wozu przeszły mu przez nogi.

Kradzieże. Przy ulicy Nowomiejskiej pod nr. 21, z mieszkania Henocha Pakły skradziono różne rzeczy, wartości 80 rb.

— Przy ulicy Średniej pod nr. 51, z mieszkania Ieka Pinkusa skradziono różne rzeczy, wartości 50 rb.

Przygniecenie. Marek Silberstein, ładując paki z towarami na wóz przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 62, został jedną z pak przygnieciony, wskutek czego odniósł obrażenia lewej ręki i ramienia.

Zapalenie się belki. Przy ulicy Miedzianej pod nr. 11 w mieszkaniu Szmigielskiego od silnie rozgrzanego pieca zapaliła się belka w podłodze. Ogień ugasił domownicy.

Z sąsiedztwa.

Plan zatwierdzony został na budowie w Zgierzu Konstantego Brenera, przy ulicy Zielonej pod nr 112: 1 piętrowy dom murowany i dom dla służby.

Karygodne niedbalstwo. M. Arbus, fotograf z Częstochowy, wydał seryę pocztówek z widokami tego miasta. Ciekawe są na nich napisy, jak np.: „Ogólne widok miasta Częstochowie,“ „Dworzec kolejów z poglądkiem w Częstochowie,“ „Kog teatralnej w Częstochowie.“ Oprócz tego, na każdej pocztówce czytamy: „Własne wydawnictwo. Ostrzegam o naśladownictwo.“

Słusznie, choć zbyt cennie, p. Arbus ostrzega przed naśladownictwem takiej pisowni.

Ograbienie kurierki. W nocy z soboty na niedzieli niewiadomi złoczyńcy dostali się na dach kurierki, kursującej pomiędzy Kaliszem i Sieradzem, i przeciąwszy sznury, skradli rzeczy pasażerów. Jedna z pań straciła tym sposobem kosz, zawierający rzeczy, na sumę przeszło 100 rb., tymczasem poczta zwróciła po rublu za funt, czyli około 30 rb. Ponieważ w krótkim przeciągu czasu, zdarza się już drugi wypadek okradzenia poczty, można więc przypuszczać, że istnieje zorganizowana szajka, która czynami swymi chce zapieczętować znikającą z powierzchni szosy kaliskiej kurierkę, przed puszczeniem w ruch pociągów kolejowych.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(St. Łp.). W końcu czerwca roku zeszłego w teatrze letnim wystawiono po raz pierwszy w Łodzi „Zgon miłości“, Roberta Bracco, 4-aktową sztukę, słusznie nazwaną przez autora satyrą; jest to bowiem w rzeczy samej głęboka i cięta satyra obyczajów tak zwanego wielkiego świata, przesyconego rozkoszą i zbytkiem, nie umiejącego wytknąć sobie w życiu celów podnioslejszych.

Wczoraj wznowiono „Zgon miłości“ na scenie teatru Wielkiego w zmienionej nieco obsadzie. Mianowicie rolę margrabiego Artura di Fontanarosa, w zastępstwie urlopowanego p. Wostrowskiego, odegrał p. Janowski, na czem sztuka zyskała wiele, albowiem, o ile p. Wostrowski nie usprawiedliwił niczem zwycięstwa odniesionego nad swymi rywalami, o tyle p. Janowski, od pierwszego wejścia na scenę, od pierwszych słów zamienionych z margrabinią wyraźnie zaznaczył, że ten dzielny, choć nieco zepsuty powodem, mężczyzna potrafi ujarzmić kapryśną swoją żonczkę i rozpedzi rój otaczających ją wielbicieli, bynajmniej nie w sposób brutalny, lecz samą siłą swej męskiej energii obroni swoją pozycję. Wogóle p. Janowski rolę margrabiego gra bardzo dobrze i subtelnie, a przytem spokojnie, bez niepotrzebnych wybuchów i jaskrawych podkreśleń, w tem skupieniu, które daleko więcej wrażenia wywiera na widza niż polowanie na efekty teatralne.

Po p. Brydzińskim rolę Juliusza d'Alma objął p. Kosiński i wywiązał się z niej bardzo dobrze w myśl intencji autora, zaś p. Jakubowski w roli Benato Albenga, którą poprzednio grał u nas p. Kiernicki, stworzył kreację bardzo dobrą i utrzymaną w jednolitym nastroju.

Z dawniejszej obsady wyróżnić należy przede wszystkim p. Bissen-Janowską, która rolę margrabiny di Fontanarosa, odegrała z właściwą sobie finezyą i subtelną kokieterią.

O grze pozostałych artystów pisaliśmy dość obszerniej podczas pierwszego przedstawienia „Zgonu miłości“.

* Koncert łódzkiego skrzypka Stanisława Taube, odbędzie się dnia 24 marca w Sali koncertowej z współudziałem pani Józefy Kurtzówny. Bilety wcześniej nabywać można w składzie fortepianów Szredera.

* W sobotę publiczność łódzka będzie miała prawdziwą biesiadę artystyczną na koncercie prof. A. Michałowskiego, który uświetni występ głosnej śpiewaczki I. Szlezigerówny. Prof. Michałowski słynie przecież jako niezrównany wykonawca utworów Szopena. To też niewątpliwie Sala koncertowa będzie w sobotę wypełniona po brzegi.

Bilety są do nabycia w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, dawniej Gebethnera i Wolfa.

OFIARY.

Na wpis dla niezamożnego ucznia szkoły przemysłowej, bezimiennie 5 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Maryanna Grzybowska za wyjście bez pozwolenia 50 kop. — Antonina B. 3 rb. — Jan H. wygrane w karty 1 rb. 26 kop.

Na ochronkę I.

Od konsumenta zakładu gazowego 1 rb. 50 kopiejek.

Na Talmud-Thore.

Od konsumenta zakładu gazowego 1 rb. 50 kopiejek.

Na żłobek.

Dodatkowo do ofiary złożonej w dniu 24 z. m. dołączają: W. W. 5 rb., G. 1 rb., M. 50 k.

Z WARSZAWY.

— Plany i kosztorysy budowy stacji centralnej, oświetlenia i dostarczenia siły elektrycznej będą w końcu tego tygodnia gotowe. Koncesyonaryusz, t. j. firma Schuckert zwróciła się

do miejscowych i krajowych firm z żądaniem ofert na różne dostawy. Jeżeli w planach nie zajdą zasadnicze zmiany to budowa stacji rozpocznie się z wiosną.

— W sprawie nadużycia w Banku dyskontowym nadechodzą następujące szczegóły: Siedemdziesięcioletni starzec Adolf Neufeld, od 30-tu lat urzędnik Banku załatwiał czynności rachunku przekazowego. Z powodu kilkodniowej jego nieobecności w Banku trzeba było otworzyć biurko i tu jeden z urzędników spostrzegł kontokurent z poprawioną cyfra. To nasunęło od razu podejrzenie, zarządono też zaraz rewizję ksiąg. Musiał mieć współzników, ludzi zaufanych, którzy dla niego podejmowali pieniądze za przekazami, gdyby bowiem sam to czynił, wzbudziłby podejrzenie. Dotychczas wykryto nadużycia, przenoszące 55,000 rb.

— «Warsz. Dniownik» ogłasza, że prezes warszawskich teatrów skazał artystę Bolesława Leszczyńskiego na 75 rb. kary za występy w lutym w teatrze łódzkim bez zezwolenia dyrekcji.

— W domu właściciela fabryki powozów i bryczek przy alei Jerozolimskiej № 29 służyła 17-letnia prosta dziewczyna wiejska, Aniela Piasecka. W służącej tej, zresztą wcale nie urodziwej i odznaczającej się dzikim charakterem, zakochał się syn fabrykanta, 19-letni młodzieniec. Nie pomogły żadne środki i tłumaczenia, młodzieniec postanowił się ożenić. Ojciec, bojąc się odmową podrażnić uczucia syna, zgodził się pozornie i Aniela umieszczoną została w mieszkaniu pewnej nauczycielki dla odebrania wykształcenia. Tutaj przez zbieg okoliczności zakochany dowiedział się, że ubóstwana przez niego dziewczyna bynajmniej nie zasługuje na jego miłość, i że jest bardzo lekkiego niemoralnego prowadzenia, wreszcie, że ma zostać matką dziecięcia, do ojcostwa którego nie mógł sobie rościć prawa. Egzaltowany chłopiec pod wpływem tych uczuć zastrzelił wczoraj dziewczynę i ranił siebie niebezpiecznie z rewolweru.

Tragedya ta, która kosztować będzie może życie obojga, wywarła przyciębiające wrażenie, jako dowód nadszłości i newrozy dzisiejszej młodzieży.

Kursy giełdowe.

Warszawa, 11 marca.

Waluty:

Marki	46.30
Franki	37.70
Korony	39.55
Fanty Szwajcarski	9.48

Papiery Państwowe:

Pożyczka Premiowa I Em.	474.50
„ „ II Em.	380.—
„ „ III Em.	299.—
Renta 4% „	96.25

Listy zastawne:

Likwidacyjne	100.00
Ziemskie 4 1/2%	98.75
„ 4%	89.—
Miasta Warszawy 5%	99.55
„ „ 4 1/2%	92.90
„ Łodzi 5%	96.40
„ „ 4 1/2%	88.60
Rudzki i Ś-ka	712.50
Starachowickie	163.—
Pułkowskie	77.50

CENY ZBOŻA.

Łódź, 11 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 60 kop. za korzec
„ „ średnia	6 „ 30 „ „
„ „ ordynaryjna	6 „ 00 „ „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 60 „ „
„ „ gorsze	4 „ 40 „ „
„ „ wadliwe	4 „ 10 „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 50 „ „
„ „ na kaszę	4 „ 00 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7 „ 75 „ „
„ „ na paszę	5 „ 20 „ „
Owies biały, ważki (140 f.)	3 „ 60 „ „
„ „ średni	3 „ 40 „ „
„ „ lekki, żółtawy	3 „ 15 „ „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop.	1 „ 60 „ „
Gryka	4 „ 50 „ „
Otręby (100 f.)	1 „ 80 „ „

Dowozy owsa bardzo małe.

CENA PASZY.

Koniczyna od 2.70 do 3.00 za 120 funtów
Siano „ 1.45 „ 1.70 „ „ „
Słoma „ 1.60 „ 1.70 „ „ „

Wiadomości zamiejscowe.

Z kraju.

— W dniu 9 b. m. w Piotrkowie odbyła się instalacja nowo obranego i zatwierzonego zarządu straży ogniowej ochotniczej, oraz naczelników oddziałowych. Zebrani w pełnym komplecie członkowie czynni straży ogniowej w uniformach, wraz z zarządem udali się do kościoła po-Pijarskiego na nabożeństwo o godz. 9 i pół rano.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Szlaskiego, orszak straży ochotniczej udał się do szopy głównej, gdzie dopelniono instalacji zarządu i naczelników. Wieczorem członkowie zarządu, niektórzy członkowie honorowi i naczelnicy oddziałowi zebrali się na wspólną ucztę w restauracji Szerszyńskiego, która trwała do późnej nocy.

— W ubiegły piątek około godziny 2 po południu, alarmujące dzwoniły straży ogniowej w Łowiczu wprowadziły mieszkańców w stan przerażenia. Przyczyną trwogi była widniejąca łuna z pożaru w tuż po za miastem położonej fabryce przetworów chemicznych. Wiedzeni więc ciekawością niż wiarą w jaką pomoc ze swej strony, podążyliśmy wraz z innymi na miejsce wypadku.

Oczom naszym przedstawił się widok przerażający, a jednak wspaniały swoim ogromem i grozą: budynek fabryczny, zajmujący przestrzeń do 40 tys. łokci kwadr. pokryty dachem drewnianym z masą wewnętrznych wiązań z drzewa i nagromadzonym w nim materiałem łatwopalnym, objęty płomieniem — obraz piekła dan-tejskiego!

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, momentalnie zaczęliśmy śledzić energiczną walkę z niszczącym żywiołem dwóch straży ogniowych: łowickiej ochotniczej i miejscowej fabrycznej; dzięki właśnie ich wysiłkom obrony, przy sprzyjającym kierunku wiatru, ogień zdołano umiejscowić, dopiero o godz. 5, poświęcając na pastwę 1/3 część budynku, stojącą w płomieniach.

Przyczyna pożaru — jak słyszeliśmy — nieostrożne obchodzenie się z ogniem w t. zw. lutowni (przy lutowaniu rur). Jak wielka była zawartość materiału palnego w fabryce, dowodem widziana jeszcze następnej nocy łuna z wydostających się z pod zgliszczy płomieni.

Przypuszczalne straty dla pp. akcyonaryuszów mają wynosić 400 tys. rb., których znacz-

ną część powrócą Tow. ogniowe, a resztę — przy zawiązanym syndykacie — prawdopodobnie przyszlubi odbiorcy.

Ze Lwowa.

— W styczniu r. b. w redakcji „Monitora” zjawiał się wyrobnik Feliks Modka i zeznał, że adwokat dr. Oskar Gross, broniąc z urzędu jego sprawę, działał na niekorzyść i że wziął od strony przeciwnej „łapówkę”. „Monitor” po wydrukowaniu tej wiadomości przekonał się, że stał się ofiarą złośliwej mistyfikacji i z własnej inicjatywy zaraz umieścił w następnym numerze odpowiednie sprostowanie. Mimo to dr. Gross wytoczył redaktorowi „Monitora” proces, wobec jednak sprostowania strony pogodzący się i sprawa została umorzona.

— W Michalezu rozegrał się dramat, mający swe źródło w często niestety powtarzających się dziejach wśród włościan. Aksenia Falosz wskutek niesnasek z teściową, postanowiła zgładzić ją ze świata i zamiarem tym podzieliła się z mężem. Ten zgodził się, ale odmówił udziału w zbrodni. Wówczas Aksenia wzięła do pomocy brata swego Piotra Kolinkę i szwagrową, Nastazę Kolinko. W trójkę udusili zniechęconą teściową. Sąd skazał Aksenię Faloszoną i Piotra Kolinkę na śmierć przez powieszenie, Nastazę Kolinko na trzy lata ciężkiego więzienia, a Mikołaja Falosza na 10 lat ciężkiego więzienia. Straszne zdziczenie obyczajów!

— Niejaki Teofil Pasławski, galicyjanin, przed 50 laty wyemigrował do Rumunii, gdzie zmarł przed kilkoma tygodniami, pozostawiając spadek około 250,000 franków. Spadek ten dziedziczy siostra, zamężna p. Topolnicka.

Organizacja syońska.

Podczas niedawnego zjazdu syonistów z całego świata w Bazylei, umyśliłi oni między innymi taką dla siebie organizację w Cesarstwie. Oprócz już istniejących związków, będą także okręgi ze starszym syonistą na czele. Ci starsi mają nad sobą jeszcze starszego, którym jest obecnie Jakobson, zamieszkały w Symferopolu (gub. taurycka). W skład okręgów, których jest 12, wchodzi: 1) Piotrków, Kalisz, Radom i Kielce; 2) Warszawa, Lublin, Siedlce i Płock; 3) Suwałki, Łomża, Grodno, Kowno; 4) Witebsk, Mohylów i Mińsk; 5) Besarabia i gub. podolska; 6) Wilno i Kurlandia; 7) Chersoń, Pełtawa, Charków; 8) Ekaterynosław, Kaukaz i obwód wojsk donieckich; 9) Petersburg, Psków, Nowogród, Lifflandya, Estlandya i Finlandya; 10) Kijów, Wołyń i Czernihów; 11) Gub. taurydzka i 12) Moskwa i Smoleńsk.

Starszym okręgu 3-go, zwanego zapocki-

skim, jest jeden z rabinów; 1-go, zwanego łódzkim, miejscowy kaznodzieja niemiecko-żydowski, dr. Jelski; 2-go, warszawski adwokat żydowski.

Kronika naukowa.

—?

Było to przed 4547 laty!... Prześliczny poranek wiosny różowił i złocił świat, na kobiercu cudownej zieleni, roztaczały urok barw młodziutkie kwiaty — a z rosłych drzew, pokrytych gąszczem liści, ulatywała słodka rosa nocy.

Rozległy czarujący ogród cesarza Chin szumiał porannym hymnem przyrody, ku niebu...

Rozwarły się wrota olśniewającego pałacu „syna nieba” i ukazał się w nich władca Hoang-Ti z uroczą swą córką Lonit-Sen.

Zdążali na ranną przechadzkę!...

Tak rozpoczyna się opowieść prawdziwa o rzeczywistym zdarzeniu, które dało wielkiemu państwu słońca, przemysł jedwabniczy, a skrzętej ludności błogą dobroczynną pracę.

Drożyna prowadząca nad brzeg rzeczułki, wiodła wśród morw i nagle królowna przystanąła — gałązka morwy zwróciła jej uwagę. Zatrzymał się i cesarz, dostojna para wpatrywała się z niezmiernym zacięciem, jak maleńkie ciemne gąsieniczki dopiero co wyszły z jaj — czółgały się żywo po gałęzi, szukając pożywienia.

Królowna uradowała się wielce, cesarz nakazał odebrać gałęź i niebawem złocisty wazon w komnacie córki cesarskiej mieścił nową zabawę.

Lonit-Sen miała jednak główkę nie tylko piękną, ale i rozumną — troskliwie karmiła świeżym liściem swe małe pupilki i zachwycała się ich szybkim wzrostem, spostrzegając ze zdumieniem, jak barwa ich czarna stała się w niedługim czasie mleczno-białą.

I dostojna cesarzowa Te-Ling-Shi interesowała się tą sprawą, aż nagle pewnego dnia ujrzały matka i córka coś niezwykle zdumiewającego.

W kąciaku, wśród objętych gałęzi, mieściły się niektóre wielkie już i grube gąsieniczki, na delikatnej siateczce lśniących złotych nitczek — poruszały niezmiernie gorliwie swój pyszczyk, a nadechodzący cesarz poznał bystrym wzrokiem, że nitczki, wysnuwane z pyszczyka, owijały się przy pomocy nóżek, dokoła pracowitego zwierzątka. Delikatna siateczka stawała

Skorpion, a przytem wraz z siostrą, która także będzie na zabawie, utrzymuje sklepik. — Jak kocham honor! całe towarzystwo będzie dobrane, co się nazywa.

— Z tem wszystkiem, moja matuchno droga, ja na tę zabawę nie pójdę, — zaproponowała Teosia.

— Panno Teodoro! — przemówił blagajaco Adolf, któremu Skorpion dał nieznaczny sójkę pod bok, i który ucałował ujętą jej dłoń — panno Teodoro! przecież paniom korona z głowy nie spadnie, jak się i panna Teodora specjalnie... z nami i z moimi kuzynkami wesoło zabawie. Wszak panna Teodora zna moje kuzynki... specjalnie... dobre i porządne dziewczyny?

Zmiękła nieco Teosia na prośby ulubionego, lecz matka znowu wystąpiła z opozycją, mówiąc: — Moi panowie, my ludzie zabiedni na wszelkie zabawy z muzyką i tańcami, boć przecie to chyba składkowa będzie zabawa?

— Ale gdzież tam, szanowna pani Zastocka! — rzekł podniesionym głosem Skorpion — na honor! ani gronia nie będzie ta zabawa pań kosztowała, zacząwszy od przewozu przez Wisłę aż do muzyki i kolacyi. Wszystko to wziął na siebie pan Plewski i chętnie koszty poniesie, aby się tylko jego siostrzeniczka, którą serdecznie kocha, ubawiła należycie, ręczę honorem!

— Czy to kawaler ten pan Plewski? — spytała znowu Zastocka.

— A jakże! Kawaler całą gębą, no, już nie pierwszej młodości, — wyjaśniał Skorpion — i właśnie sam się zabiera do tego samego stanu co i pan Adolf. Nieprawdaż, na honor! — dodał, zwracając się do młodego człowieka.

(d. c. n.)

8)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg — patrz № 58).

— Matuchna sama się swoją pracą żywi, — odpowiedziała córka, z uczuciem spoglądając na matkę.

— A kto płaci komorne? Kto mi na zimę ciepłe ubranie sprawia, jeśli nie ty swojemi dziesięcioma palcami, córuchno?

— Eh! praca to niewielka a przyjemna, moja matuchno.

— Panna Teodora przez skromność specjalnie tak mówi, — wtrącił Adolf — pannie Teodorze należy się częstszy odpoczynek, przechadzki na świeżem powietrzu, no! i zabawie się w tych latkach nie zawadzi.

— Właśnie jak raz z tą samą myślą do pań przybyłem, — potwierdził Bonaś — moi dobrzy znajomi urządzają piękną zabawę na Saskiej Kępie w tych dniach, i ja z panem Adolfem przyszliśmy poprosić panie, aby raczyły podzielić z nami tę szlachetną, na honor! rozrywkę. Wszak prawda, panie Adolfie?

— To jest, właściwie, ja się specjalnie... później o tem dowiedziałem, — odrzekł nieco zakłopotany — i przyznaję, żeby nie zawadziło...

— I pan Adolf nie mi o tem nie wspominał? — zapytała badawczo, patrząc mu w oczy Teosia.

— A! bo chcieliśmy paniom niespodziankę urządzić, — nasunął prędko odpowiedź Skorpion, starając się zręcznie zahaftować cel swój właściwy.

— Jak tam było, tak było, — przemówił znowu Adolf — teraz specjalnie nie o to tu chodzi, teraz...

— Ja bo się na żadne zabawy, zwłaszcza z nieznanymi nie piszę, — rzekła ze stanowczością Teosia.

— Zapewne, zapewne... — potwierdziła matka — choć znowu zabawiłby ci się przystało w twym wieku, po pracy, moja Teosiu... ale któż to będzie przecie na tej zabawie?

— Naprzód ja z panem Adolfem, dwie jego kuzynki, a jedna z nich ze swym narzeczonym, wszak tak, Adolfie?

— Tak jest... tak, będą i moje kuzynki, — odrzekł zapytany.

— Któż więcej jeszcze? — pytała stara Zastocka.

— Znajomy mój pan ze swoją siostrzenicą, — odpowiedział Skorpion.

— Jak się ten pan nazywa i kto to taki? — badała znowu matka.

— On nazywa się Artur Plewski, obywatel zamieszkały z kutnowskiego, dawny mój sąsiad, a siostrzenica jego nazywa się Latoszka, — zakończył nieśmiało namawiacz.

Obawiał się, czy czasem obie Zastockie lub i Adolf nie znają tej osławionej piękności?...

Ale skromni ci ludzie, żyjący w zakątnych ulicach nad Wisłą i obracający się w kółkach pracowitych ludzi, nie a nic o jakiejś tam Latoszce z Placu Teatralnego nie słyszeli.

— Czemu się ta panna zajmuje? — badała jeszcze pociwiwa kobiecina.

— Pięknie haftuje, na honor! — wyjaśniał

się coraz gęstsza i w końcu skryła zupełnie male stworzonko.

Od tego czasu władca „niebieskiego państwa“ nie miał spokoju, kilka razy dziennie patrzył nietylko na pilne prządki, ale rozmyślał nad tem, co dalej nastąpi.

Pewnego razu zdawało mu się, iż w jednej z tych żółtych omotanek słyży szelest, nachylił się i ujrzał nowe dziwo: jeden rożek kokonu, jakby naciskany z wewnątrz, pęczniał, rozsuwały się wiotkie niteczki i nagle ukazały się dwie male, bielutkie nóżki, a za nimi główeczka motylka...

Wybiegło drzące... drobniutkie stworzonko, wyprostowało skrzydełka, zatrząsał zalekniiony biały motylek i fruwał...

Niebawem komnata królowej pełną była tych motylków — ku największemu zgorzeleniu ochmistryni, a radości młodej „przyrodniczki“.

„Władca państwa“ — zamyślał się coraz częściej, do tego stopnia, iż ministrowie znacząco pochylali swe ogolone lby uwarkoczone, aż do chwili, gdy przedłożyli cesarzowi memoriał o wytepieniu gąsienic, w ogrodzie cesarskim przy pomocy 200 ludzi. Wówczas zostali uderzeni, jak gromem, słowami cesarza:

— Jesteście głupcy, lby wam poucinam! Oczy wasze patrzą, ale nie widzą, na przyszłą wiosnę zebrać mi wszystkie gąsienice do moich komnat i tam hodować troskliwie, a resztę zobaczycie!...

Ministrowie zamilkli — milczenie jest cnotą dyplomatów a nieraz i największą ich mądrością — stało się tak, jak rozkazał cesarz.

Gdy następnej jesieni kokony oprzędły się całkowicie, władca państwa pojawił się z motowidłem własnego pomysłu, na które można było nawinać włókienka jedwabne i przemienić je w użyteczną do tkania przędzę.

Cesarz Chin Hoang-Ti stał się wynalazcą przemysłu jedwabniczego, cesarzowa utkała pierwszą materję i ustroiła w jedwabną biel młodą madrą córuchnę... W niedługim czasie tysiące pracowitych rąk miało zajęcie w nowym przemyśle.

Sztuką tą jest podpatrzenie przyrody przy pracy, śledzenie z zamilowaniem jej cudownych objawów życia, a poznane zastosować ku błogosławieństwu współbliźnich! — ku pomnożeniu dobrobytu powszechnego.

A chińczycy umieli zachować przez długie wieki tajemnicę tkanin jedwabnych — przez 25 wieków przemysł jedwabniczy był w Europie nieznanym.

Tkanina jedwabna należała do najwybredniejszego, najkosztowniejszego zbytku; cesarz rzymski, Heliogabal (w r. 218 po Chr.) był pierwszym w Europie, który miał na sobie strój jedwabny.

Wywóz jedwabników z Chin zakazany był pod karą śmierci, — około r. 550 dwaj młodzi przemycili w wydrążonych łaskach jaja jedwabników do Konstantynopola, dając tem początek do hodowli tychże w Europie i początek do przemysłu jedwabniczego Zachodu.

Tajemnica stała się jawną; jedwabnictwo rozszerzyło się w wieku VIII w Hiszpanii, następnie rozwinęło się we Włoszech, a do Francji wprowadził je król Henryk IV, w r. 1601, stamtąd dostało się do Anglii, wprowadzane przez wypędzonych z Flandryi i Franeyi protestantów.

Przemysł ten jednak w Anglii nie dorównał wyrobom włoskim, przemycano zapasy jedwabników, aksamitów, atlasów w takiej ilości, że 7,000 warsztatów angielskich stało bezczynnie. Trzeba było koniecznie poznać fabryki włoskie, i zdecydował się na to niejaki John Lombe. Biografia jego znaczy niezwykle przygody — przebiegał się za żołnierza, przemieniał w prałata, żebraka, nawet w starą babę, aby dotrzeć do centrum ówczesnego przemysłu jedwabniczego w Liworno. Przez protekcję spowiednika właściciela fabryki, przyjęto go jako robotnika do warsztatu i tam cichaczem sporządził plany, rysunki, notował wszystko, co było mu potrzebne dla użytkowania przy urządzeniu fabryki w Anglii. Po pewnym czasie uciekł z powrotem do ojczyzny, w Londynie jednak zmarł nagle. Tu łączy się z tem niepewna, wielce romantyczna historia. Oto włosi dowiedzieli się o celu jego pracy, ucieczki, i wysłali za nim czarującą pię-

kności donnę, która — jak to łatwo domyśla się czytelniczki — usidliła śmiałego przemysłowca.

Amor oślepił Johna Lombe, czarująca donna otrula go w Londynie czemprzędzej.

Amor nie służył Merkuremu.

Na podstawie przywiezionych planów brat jego Tomasz otworzył w r. 1719 wielką fabrykę «Organzyny» w Derby; a za te ukradzione pomysły machin, parlament wyznaczył wrzekomemu «wynalazcy» hojną nagrodę, albowiem «wrowadzenie tychże i udoskonalenie przyniosło brytyjskiemu państwu znaczne korzyści i pożytek».

Dzisiaj hodowla jedwabników, przemysł jedwabniczy, rozszerzył się na Afrykę i na Australię — motowidło ręczne zastąpiły maszyny coraz więcej udoskonalone, a postęp techniki, postęp chemii, postęp technologii, umożliwiające dokładne badania włókien, poznanie ich struktury, wyprowadził na targ sztuczną przędzę jedwabną, różnorodnego pochodzenia. Nie zdołała ona jednak zastąpić cennych właściwości prawdziwego jedwabiu, otrzymywanego z jedwabników mrowych.

Ale od cieniutkich nitczek kokonu do materji, do przesłicznych tkanin jedwabnych, adamaszkowych, aksamitnych, atlasowych i t. d. daleka droga, patrząc na suknię jedwabną, wstążkę lub krawat, mało kto pomyśli o tem, przez ile rąk, przez ile machin, przez ile rozczynów itp. przeszły te cieniutkie niteczki, nim wykończono dla sprzedaży dostały się na stół sklepowy.

Jeden kokon owija się przeciętnie w nitczkę 3,700 mtr. długą, cieńszą od niteczki pajęczej... te 3,7 km. niteczki surowej waży zaledwie 1 gram. Mimo to posiada moc równającą się 1/3 wytrzymałości druciku żelaznego. Włókno jedwabiu o przekroju jednego milimetra kwadratu udźwiga 45 klg. i jest najelastyczniejszym materiałem tkackim.

W przedziałniach jedwabiu (niewłaściwie tak zwanych, bo jedwabnik sam przędzie włókienka, a w tych fabrykach na motowidłach mechanicznych łączy się je od 3—8 w niteczki) wyrabiają tak zwany Grège, prawie nieskręcaną nitkę jedwabną, którą tkąć można tylko niezabarwioną w stanie surowym.

Przeważna ilość tkanin jedwabnych, będących dziś w handlu, barwiona jest w kawałku dopiero po utkaniu z surowych nitek.

Z przedziałni dostaje się Grège do nitkarni, tam przyrządza się nitki (do odpowiedniego rodzaju tkanin jedwabnych) przez skręcanie wolniejsze lub silniejsze kilku poprzednich na watek lub osnowę. Skręcanie wolniejsze daje tkaninie większą pełność i połysk.

Produkowane motki jedwabiu idą do suszarni dla oznaczenia handlowej wagi, jedwab bowiem jest «hygroskopijny» (łatwo chłonie wilgoć), tam próbami oznacza się wagę suchego jedwabiu i dodaje potem około 11%, jako zwiększenie ciężaru z powodu wilgoci.

Zakłady takie, oznaczające wagę dla nabywców, istnieją w Medyolanie, Zurychu, Turynie, Lyonie, Elbersfeld i Krefeld, wszędzie tam, gdzie ogniskuje się przemysł jedwabniczy.

Sarowa nitka jedwabiu nie posiada ani tego pożądanego połysku, ani tej gibkości, która jest cenioną w tkaninie, przechodzi więc teraz dalsze koleje, gotuje się w roztworze odpowiedniego mydła i staje się cieńszą i lżejszą, aby uzyskać znowu wagę, barwi się ją odpowiednimi materiałami. Bardzo często, szczególnie przy nadaniu barwy czarnej, utrzymuje się z 1 kilograma jedwabiu niebarwionego 4 klg. barwionego.

Tkanina z takiego materiału jest ciężka, a panie, kupując za tanie pieniądze ciężką materję, przypuszczają, że towar dobry... trwały — mylą się.

Dobra materja jedwabna nie może być tak tania; jest cienką, mocną przy naprężeniu i nadzwyczaj trwałą; tanie materje mają często sztucznie barwnikami metalicznymi zwiększoną wagę.

Nim te, preparowane tak niteczki, dostają się na warsztat tkacki, przecierpieć muszą cały szereg mechanicznych operacji, wyciągania nawijania i t. p. dalej napięcia na ramy.

Dla gęstych tkanin, np. na suknie, wyciąga się na ramę, dla szerokości 60 centymetrów, 18,000 nitczek, to znaczy na jeden centymetr 300.

Przez kombinacje nitki wтку i osnowy, sporządza się rozmaite znane gatunki: gładkie

i wzorzyste, atlasy, surah, tafetty i t. p. Na zwykłych warsztatach tkąć można było tylko materje gładkie, dla przepysznych wzorzystych tkanin służył warsztat Jacquarda. Na tym polu technika osiągnęła dziś prawie już doskonałość; najrozmaitsze desenie, najcudniejsze wzory, dadzą się wykonać z miękkiego, delikatnego, błyszczącego jedwabiu, nęcącego oczy i gust twórczyni mody...

Rysownik, musi być dziś artystą, a za jedwabne tkaniny lyońskich fabryk, nagrodzono nietylko fabrykanta, ale i rysownika medalami, na ostatniej wystawie paryskiej.

Jak powstaje jednak moda — ta kapryśna pani — która wywiera bardzo znaczny wpływ na dany rodzaj przemysłu, to rzecz bardzo ciekawa, gdyż moda nietylko w tkaninach jedwabnych może podnieść lub zabić tekstylny zakład przemysłowy.

Ze stanowiska techniki i przemysłu warto omówić nieobliczalne fantazje tej pani.

Przypomina mi się łącznie z tym tematem los nieszczęsnego wynalazcy Williama Lee. Wynalazł on był maszynę do robienia pończoch; jak powiadają, wynalazł ją z rozpacz, gdyż urocza dama jego serca nieustannie była zajęta drucikami i pończochą, ilekroć wynurzał jej swe afekty.

Nie chciało jednak nosić maszynowych pończoch, nie były w modzie, sporządził on wówczas na maszynie parę pończoch jedwabnych i ofiarował je królowej Elżbiecie z prośbą o patent na swój wynalazek i poparcie.

Monarchini była wprawdzie zachwycona, ale prócz słów uznania, nic więcej nie zyskał William Lee. Zmarł później w łędzy, a w 40 lat po jego śmierci 1200 takich machin pracowało w samym Londynie, wzbogacając fabrykantów...

Tabela wygranych

W drugim dniu ciągnięcia 2 klasy 177 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 11 marca 1902 roku.

Po rubli 10,000 wygrał №: 5357
Po rubl. 4000 wygrał №: 11989
Po rubl. 2000 wygrał №: 13098
Po rubli 1500 wygrał № 14434
Po rubli 600 wygrał № 17965
Po rubli 400 wygrały №№ 1032 17086
Po rubli 150 wygrały №№: 1059 3318 3729 5930
7561 7800 8933 10182 14195 16415 16496 18080
Po rubli 60 wygrały №№ 725 895 1123 1199 1253
1087 1718 1809 5714 5864 6164 7479 8266 8690 8815
9387 12151 152 13415 13435 13603 13764 14860 15892
16866 17107 7284 17451 17758 18408 18743 18956 19454
19802 20418 20676 22351 22424 22459 22743
Po rb. 45 №№ 99 126 48 52 225 76 321 81 93 432
528 95 650 704 8 12 39 91 823 27 55 93 1 67 82 86 161
93 272 97 302 21 33 38 53 64 79 4 6 84 503 69 601 20
55 84 754 800 35 35 43 45 959 2043 55 64 90 91 105 99
208 41 377 401 64 500 11 37 60 77 607 28 70 705 25 47
62 68 879 902 10 3130 41 278 93 361 95 407 37 79 540
606 18 84 714 60 848 922 28 41 77 90 4023 233 36 69
318 16 87 405 36 38 83 523 46 47 663 714 42 66 821 55
86 930 49 94 5084 113 93 226 54 96 309 27 56 58 66 76
93 537 65 741 55 86 883 952 6032 60 67 68 357 95
436 61 504 28 33 35 79 656 717 56 70 862 939 69 99
7079 83 104 223 82 87 97 108 38 66 76 445 63 98 541
671 713 63 811 17 35 79 917 53 60 85 3004 28 79 103
33 61 87 201 15 33 335 48 479 522 59 635 56 96 768 70
73 81 811 49 71 76 912 86 40 79 83 9007 47 71 87 91
101 37 38 235 305 99 406 32 49 78 87 90 95 526 65 88
704 27 48 734 79 10 38 61 63 84 130 66 85 86 224 53
80 82 304 437 78 614 36 94 756 79 84 861 67 908 33
11019 94 242 57 309 474 503 726 850 55 12 225 35 188 97
213 328 458 528 671 82 91 852 67 81 917 78 13050 54
86 95 153 209 25 72 319 22 71 84 93 433 79 550 82 610
48 721 98 824 915 33 55 62 66 89 14065 37 86 101 25
58 72 93 230 35 312 46 400 47 570 603 14 87 731 39 43
841 46 909 63 75 15069 78 94 187 250 336 400 560 80
82 612 74 835 41 44 71 930 31 33 41 49 69 16078 96
185 97 221 55 3 6 52 71 79 4 8 52 56 90 513 635 79
748 61 809 916 61 17021 49 200 10 62 305 431 68 522
41 98 705 36 92 822 30 926 50 77 18011 36 71 149 79
90 287 300 18 70 87 447 589 695 763 73 77 98 868
73 928 32 38 19045 70 138 54 70 73 76 98 204 32 333
447 63 89 523 60 88 671 89 803 18 933 60 20007 24 37
41 181 469 40 44 69 527 94 828 743 57 95 807 12 31 93
21209 62 393 99 412 520 49 71 608 39 52 62 719 64 71
83 829 89 91 92 900 7 52 22012 86 165 90 97 301 76
88 402 14 29 511 603 5 29 70 76 79 798 803 26 49 73
74 23097 107 18 68 204 27 59 96 316 415 58 82

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Kłeska anglików.

Z dalszych doniesień, nadesłanych z Pretorii do urzędu wojny w Londynie przez lorda Kitchenera, wypływa, że Anglicy ponieśli w ostatnich dniach klęskę tak wielką, jaka nie spotkała ich już oddawna.

Oddział gen. Methuena w sile 1200 ludzi, pośród których znajdowało się 900 ludzi jazdy, wyszedł z Wynburga do Lichtenburga z zamiarem połączenia się w dniu 8 b. m. w okolicy Eriowirainfonteinu z Greenfeellem, który dowodził oddziałem angielskim, złożonym z 1300 ludzi. Lord Methuen sądził, że nagłe rozwinięcie sił boerskich w zachodnim Transwaalu ma na celu osłabienie sił angielskich ścigających Deweta.

W dzień klęski, o której prezydent Krüger wiedział już 7 b. m., a depecha z Kolonii, pomieszczona w sobotnim numerze „Rozwoju“, doniosła głuche wieści, oddział Methuena o godz. 3-ej rano wyszedł z Besfatu, podzielony na dwie kolumny. W godzinę potem boerzy napadli Anglików pod wodzą Delareya w 1500 ludzi. Boerzy, odciawszy straż tylną, napadli natychmiast na oba skrzydła angielskie, lecz początkowo atak ich prowadzony z szaloną brawurą, został odparty. Panika jednak oświadczyła się, zaprzęgnięci do furgonów. Jazda angielska w największym popłochu rzuciła się do odwrotu; za nią popędziły wozy, zaprzęgnięte przez woły. Wszystkie usiłowania, by opanować popłoch okazały się bezskuteczne. Methuen dostał się do niewoli, raniony przedtem w biodro. Działa i cały tabor angielski wpadły w ręce boerów, oraz około 1000 żołnierzy angielskich, z których wypuszczono na wolność 201 jeńców.

Lord Kitchener objaśnia klęskę tą okolicznością, że boerzy mieli na sobie mundury angielskie i do ostatniej chwili nie brano ich za nieprzyjaciół. Stan zdrowia Methuena jest stosunkowo dobry.

Wiadomość o klęsce Methuena wywołała na giełdzie londyńskiej popłoch nie do opisania. Papiery spadły w szalonym tempie.

Powszechnie utrzymują, że rozmiary klęski angielskiej są o wiele większe, ale rząd je tai.

W Turcji.

W państwie Otomańskim dzieje się coraz gorzej. Sultan pod wpływem kamaryli dworskiej stał się tak dalece podejrzliwym, że nawet wojsku już nie wierzy a sądząc z wypadków można przyjąć do wniosku, że Turcja znajduje się w przededniu jakiegoś wielkiego przewrotu i że nurtowania rewolucyjne przyjęły groźne rozmiary i zmuszają poniekąd rząd sultański do stosowania heroiczych środków obrony istniejącego porządku rzeczy.

W szkole marynarki aresztowano 40 kadetów. W Anatolii uwięziono generałów Nanima baszę i Szakima baszę, z których pierwszy był szefem wydziału piechoty w ministerium wojny, Szakim zaś szefem wydziału w sztabie generalnym. W Konstantynopolu podpalono pałac Femi baszy szefa tajnej policji. Sprawców pomimo usiłowań władzy policyjnej nie wykryto. Uczucie niepewnego jutra ogarnęło wszystkie sfery.

Telegramy.

Petersburg, 11 marca. Dziś, jako w rocznicę urodzin Spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra III, w soborze św. Piotra i Pawła w obecności Najjaśniejszych Państwa i Osób Rodziny Cesarskiej odprawiono żałobne nabożeństwo i modły.

Petersburg, 11 marca. Wczoraj z rozporządzenia prokuratora opieczętowano papiery Petersbursko-Azowskiego banku handlowego, na skutek orzeczenia sądu handlowego, uznającego bank za niewypłacalny.

Paryż, 11 marca. Pożar przy ulicy Montmartre trwał blisko dobę. Straty materialne dochodzą do trzydziestu milionów franków. Ośmiem domów spłonęło doszczętnie. W płomieniach zginęła 82-letnia staruszka i wiele innych osób; dużo ranionych i zabitych. Poderzywają złą wolę przy wszczęciu pożaru.

Berlin, 11 marca. Według wiadomości nadeszłych z Belgradu, syn księcia czarnogórskiego Mirko zaręczył się z panną Konstantynowiczówną, krewną Obrenowiczów.

Pekin, 11 marca. Rosya wysłała z granicy Mandżurji do Jechor oddział, złożony z 500 ludzi, w celu ukrocenia rozbójników, którzy uprowadzili księży belgijskich.

Berlin, 11 marca. Rząd zamierza cofnąć projekt taryfy celnej i przedstawić nowy w odmiennej formie.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 12 marca. Według nadeszłych tu wiadomości z Pekinu, ruch powstancy rozszerza się na dalsze prowincje i zaczyna przybierać groźne rozmiary. Obawiają się poważnych zawiązków.

Ateny, 12 marca. Z różnych prowincyj Albanii nadeszły do sultana petycje, domagające się, aby wszystkie urzędy obsadzone były rodowitymi albańczykami.

Amsterdam, 12 marca. Wiadomość o zwycięstwie boerów podzielała nadzwyczaj ożywczo na prezydenta Krügera. Oświadczył on najbliższemu otoczeniu, że zawsze był przeciwny rokowań pokojowym, że wierzy w zwycięstwo boerów; porażka lorda Methuena jest najlepszym dowodem, że boerami opiekuje się Opatrzność i że Bóg ich nie opuszcza.

Wiedeń, 12 marca. Rząd austriacki zawarł z Bułgarią nową konwencję konsularną. Podpisana ona została 8 b. m.

Konstantynopol, 12 marca. Na mieście było kilka bójek ulicznych. Aresztowania nie ustają. Z prowincji nadeszły głuche wieści o zatargach z ormianami.

Madryt, 12 marca. Przesilenie gabinetowe zostało zażegnane. Gabinet pozostaje nadal u steru rządu. Sagasta przyrzekł w krótkim czasie daleko sięgającą reformę bankową.

Budapeszt, 12 marca. Rząd węgierski wytoczył energiczne śledztwo w celu odnalezienia współników Aliwanticza. Stało się to wskutek żądania hr. Gołuchowskiego.

Paryż, 12 marca. Stan zdrowia Waldeck-Rousseau poprawił się; dziś wyjeżdżał on na spacer.

Berlin, 12 marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby poseł Mizerski ostro atakował rząd za rozwiązywanie polskich stowarzyszeń uniwersyteckich. Związki te są zupełnie niewinne i mają na celu jedynie naukę historii i literatury ojczystej. Minister oświaty Studt twierdził, że polskie związki studenckie nie są bynajmniej tak niewinnymi, jak to twierdził poseł Mizerski. Że tak jest, stwierdziły to wymownie ostatnie procesy i zajęcia w uniwersytecie berlińskim. Studenci niemieccy nie zajmują się polityką, a ten, kto wciąga młodzież polską do polityki, ciężką wyrządza jej szkodę. Poseł Limburg twierdził, że nie tylko studenci polacy politykują, czynią to na nieszczęście studenci wszystkich uniwersytetów i narodów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy, tak przez złożenie wieńców i kwiatów, jako też obecnością swoją, przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom najukochańszej córeczki naszej

ś. † P.

Alicji Markert

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“.

W szczególności zaś dziękujemy księdzu Pastorowi Angersteinowi za wzruszające do głębi serca słowa pociechy, wypowiedziane podczas tego smutnego obrządku. Pograżeni w głębokim smutku

RODZICE.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Tydzień temu weszłam do dentysty H. przy ulicy Piotrkowskiej zamieszkałego, z moją siostrą, aby ząb za plombować. Dentysta postanowił ząb wyjąć i wyjął, ale zaledwie ukończył tę czynność, nie bacząc, że siostra moja zemdlą z bólu, kazał nam się wynosić i „faksów“ nie wyprawiać. Ordynarne obchodzenie z pacjentami tego pana zasługuje, aby zwrócić na niego ogólną uwagę. Sprawę o nieprzyzwoite obchodzenie się wniosliśmy do sądu.

Z poważaniem N.

Wolne żarty.

Obraza.

— Słyszałem, że pani X. obraziła pana bardzo wczoraj?

— Przeciwnie, okazała mi dowód niezwykłej uprzejmości.

— Jakto? Wszak podobno odwróciła się od pana tyłem.

— Właśnie o to chodzi. Czyż mogła dać mi dowód większej uprzejmości nad odwrócenie odemnie takiej twarzy?

Przed egzaminami.

— Jak pan się czujesz przygotowanym do egzaminów?

— Niezbyt dobrze, panie profesorze. Widzę wielką pustynię w moich wiadomościach.

— Ale na tej pustyni będą prawdopodobnie jakieś oazy.

— Zapewne, gdyby tylko wielbłądy chciały je spostrzedz — odpowiada z westchnieniem student.

Złośliwie.

Stara panna:

— I przedemną już raz mężczyzna u nóg leżał.

— Zapewne pijany.

Pan Moryc się gniewa.

Rozmowa między małżeństwem.

— Moryc, uspokój się! Nasz Izidor przyrzeka, co on ostatni już raz zrobił tego długu!... Ty jemu przebacz! Ty masz dobre serce.

— Co ty mi mówisz o moje dobre serce! Moje serce zawsze mu z góry przebaczy, tylko coby moje kieszeń nie miało do przebaczenia takie grube sumy.

Nad dziecko.

Młoda matka do mamki.

— Moja Anusiu, czego to dziecko tak płacze? Trzeba mu dać piersi.

— Ii... gdzie mu tam do piersi! To jest nad dziecko, co się ciągiem garnie — do butelki!

Nowoczesny synalek.

Matka do 20-letniego jedynaka.

— No, mój synu! Wykierowałam ciebie na człowieka. Teraz świat stoi przed tobą otworem. Pamiętaj jednak, byś był skromny...

— Ja też, mamu, przez skromność zadowolnię się mniej, niż światem...

— Naprzykład?

— Naprzykład, mamu — półświatem.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Sieczkowski, Kahn, Szper, Stinger, Mowszowicz z Warszawy — Wirthan z Cassel — Ge z Petersburga — Zabłudowski z Białegostoku — Starsz. fabr. insp. Sitnicki z Piotrkowa.

HOTEL VICTORIA. Gutman z Nowogrodu — Winkler z Piotrkowa — Tawier z Rygi — Pachucki, Serajski z Warszawy — Wenreich z Tukuma — Żuk, Berkowicz z Wilna — Zarski z Orańska — Heinzelman ze Stróży — Kunig z Kalisza — Złotnik, Makogonowa z Petersburga.

RESTAURACYA

„**Adama**“
Konstantynowska 7.

Poleca śniadania, obiady i kolacje. Bufet zaopatrzoney we wszelkie trunki tak krajowe jak i zagraniczne.

☛ **Dwa gabinety z oddzielnem wejściem.**

Restauracya otwarta do godz. 12-ej w nocy, z czem poleca się łaskawej pamięci
Wiktor Piestrzyński.

ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA

Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensjonatem i Klasą Przygotowawczą przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwartą klasa czwarta. Wykłady na pensji prowadzone są przez doświadczonych nauczycieli i nauczycielki. Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem.

Przewodnik.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnia.

H. Militz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernia.

J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) rodzimego wyrobu, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placiki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bonches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różnego rodzaju, Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince pieło, Blombiers, lody i Blamanze.

Skład piwa

Łódzki skład ryńskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza 3 przy Szosie Rokietnickiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter, Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska 132.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską 103 i wyrabia ubrania marynarskowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnia.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 2 Filia, Piotrkowska 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzianki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty mleczne, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piśma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze seczyryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zastąpiła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonujemy takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kara. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarskiego, w Łodzi, Piotrkowska 88, Miłkowska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszyn kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i osadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

FILJA

istniejącej od 1856 roku

Parowej Fabryki Musztardy

A. SCHWEITZER

z Warszawy

poleca Sz. konsumentom wyrób swój uznanej dobroci.

Sprzedaż odbywa się w sklepie własnym przy ul. Piotrkowskiej 18, w składzie win W-go Sprzączkowskiego oraz w znaczniejszych handlach towarów kolonialnych. 269 6-1

Do wynajęcia

od 1 lipca w spokojnym, porządnym domu 2 pokoje z kuchnią na III piętrze. Nowa Promenada № 29. 276-3-1

Posesya

składająca się z trzech domków drewnianych, stodoły, stajni i komórki, ogródku 2 i pół morgi mającego przeszło pięćset drzew owocowych, siewa zarybnionego długości 120 łokci, tapie do sprzedania w Radomiu. Wiadomość w Łodzi, ulica Zachodnia 24 u Konstantego Greüllcha. 279-3-1

Otrzymałszy pozwolenie Władzy

Bar Amerykański

Nowy-Rynek № 2

Otwartym zostanie w sobotę d. 15 b. m. o czym ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność

Administracja Baru.

Zakład otwarty do godziny 2 w noc. 278-2-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótką № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

345-4

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 po południu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem. panie 5-6 popoł. 506-d 23

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Solowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne

ul. Piotrkowska 123

Godziny przyjęcia: 9-10 r. i 3-5 pop. 947-8-8

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop. 922-30-24

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu
do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia № 12.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8. panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3-8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.
Przyjmuje od 5-11 r. i od 4-7 popoł., w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Ugłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13. duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-336

Do sprzedania plac z oficyną w Nowych Chojnach na dobrych warunkach, niedaleko fabryki Leonhardt, Weber i Giebardt. Wiadomość w sklepie blacharskim. Ulica Piotrkowska 188. 393-6-588

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej 23, m. 65. 307-d-3

Fortepian do ćwiczenia się na godzinę, także lekcy muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-2

Korrespondent posiadający rosyjski i polski, (pożądany niemiecki) oraz młody człowiek do prowadzenia drobniejszych ksiąg, potrzeb i do kantora fabrycznego. Szczegółowe własnoręczne oferty w „Rozwoju“, pod lit. R. T. K. 462-3-2p8p

Młody człowiek obeznany z rachunkowością handlową oraz korespondencją handlową w językach rosyjskim i polskim, pragnie dostać zajęcie. Łaskawe oferty składane w adn. „Rozwoju“ pod „Handlowiec.“ 472-3-2

Osoba w średnim wieku, znająca język rosyjski i polski, poszukuje miejsca bufetowej w Łodzi lub na wyjazd, także może się zająć dziećmi i gospodarstwem. Wiadomość u p. Gościńskich, Rozwadowska 19. 475-1-1

Potrzebna panienka od lat 14. do sklepu, z praktyką. Górny Rynek 5. 468-3-3

Obiady smaczne, gospodarskie po 25 i 30 kop. Ul. Spacerowa 41 m. 27. 471-3-2

Oddam dziewczynkę, 9 tygodni liczącą na własność. Dzielna 11, m. 29. 453-3-3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wydaje po 30 kop. Ul. Pusta 3, na parterze.

Od 1 go kwietnia pokój do wynajęcia, umeblowany, z usługą. Ewangelicka 7 m. 8. Zgłaszać się od 12 do 2-giej popoł. 478 4-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-2

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Władomość ul. Pańska 35, m. 38. Trzebiński. 1182-d-9

Przybłąkała się koza dnia 24 (9) marca i jest do odebrania. Wiadomość u stróża Wschodnia 63, za zwrotem kosztów. 464-3-2

Plac w Mani jest do sprzedania. Wiadomość ul. Karola 12 w sklepie.

Tokarz żelazny z Warszawy, zdolny, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Bojowu“ pod „Tokarz“. d-1

Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. Wiadomość Dzielna 34, w filii cukierniczej. 470-4-3

Warszawska pracownia krawatów i kapeluszy damskich. Zachodnia 18, poleca gustowne krawaty. Kapelusze ubiera się od kop. 30. Potrzebne paany umiarkowane szyć. 467-2-2

W dniu 6 na 7 b. m. zginał pies, rasy pointer, biały, w kasztanowate łaty, z lewem uchem poszarpanem. Proszę o prowadzić za nagrodą na Piotrkowską 284 (skład apteczny). Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. d-1

Zaginął paszport na imię Marcina Przygodzkiego, wydany przez wójta gminy Staw. 476-3-1

Zaginęły dwie książeczki legitymacyjne na imię Wojciecha i Józefa Śniadyk, wydane z gm. Gątkówek. 477-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Grenel, wydana z magistratu m. Łodzi. 473-3-2

Zaginął kwit od karty pobytu na imię Stanisława Zanyńskiego wydany przez Akcyjne Tow. Rosenblatta. 474-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Dąbrowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 465-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Łęczyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 459-3-3

Z powodu wyjazdu sklep kolonialny do sprzedania zaraz. Andrzeja 37. 460-3-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian, mało używany, oraz meble z trzech pokoi i rozmaite rzeczy kuchenne i gospodarsze. Bliższa wiadomość w biurze pocztowym centralnym, (Pasaż Meyera) w wydziale sprzedaży marek pocztowych. 461-6-4

Zaginęła karta pobytu na imię Jakóba Dudkina, wydana z magistratu m. Łodzi. 457-3-3

4000 do 6000 poszukuje się na pewną hypotekę, na umiarkowany procent. Łaskawe oferty uprasza się składać w redakcji „Rozwoju“ pod lit. J. A. 100. 450-3-3

Z powodu zmiany interesu jest sklep do sprzedania zaraz lub od 1-go kwietnia na ul. Św. Andrzeja 53. Wiadomość u właściciela. 423-3-2p8

Z powodu wyjazdu magle do sprzedania z wyrobioną kiljentą. Długa 31. 413-8-4es

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Stokowskiego, wydana w Nowo Mińsku. 476-1-1

Aug. Reuschel i S-ka

Schlotheim,
Fabrykanci patentowanych

Pasów z sierści wielbłądziej

z równomiernymi z obydwóch stron ściśle związanymi brzegami

Zupełna gwarancja użyteczność brzegów na skrzyżowaniach i biegu w widelkach.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie są w zupełności odporne na gorąco, wilgoć i chemiczne opary.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie rozciągają się bardzo mało, nie ślizgają się na kołach, nie biegną krzywo i posiadają podwójną siłę przemośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

Specjalność.

Pasy centryfugalne, tkane bez końca. Pasy tkane bez końca dla dynamo-maszyn.

Skład zaopatrzonej jest w pasy wszelkiego rozmiaru.

Przedstawiciele na Królestwo Polskie

Schendel i Liebchen

Łódź, ul. Dzielna № 9. 180-d 7

Telefon № 707. Telefon № 707.

Biuro otwarte cały dzień.

M. Sprzączkowski

Łódź,
Piotrkowska 50.

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

r-11

grubo ziarnisty bez soli, Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembe i inne. Łosoś szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

OSTATNIA NOWOŚĆ

10-5

w dziale maszyn do pisania

REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.

polecają

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“ w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 42.

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzuńnię, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Zostal otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

3-2

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu r. b. za frachtami st. Wapniarka № 1082 towar lokciowy, nieczytelny; Worocewo-Gordiszcze № 1167 odpadki sukienne, Prycker; Winnica № 3769 odpadki sukienne, Polonski; Zwienigorodka № 1825 odpadki sukienne, Br. Balik; Odessa tow. № 647, 648, 2376 orzechy anatolskie, M. Gluskin; Odessa peres. № 2058 szmaty, M. Pliskowski; Brześć II № 4782 szmaty, I. Takel; Szpola № 2709 odpadki sukienne, M. Witecher; Szpola № 2751 towar lokciowy, P. Ł. Trostanecki; Libawa tow. № 207 wyroby wełniane, B. Szlopaderski; Rewel № 19808 towar lokciowy, I. Kreczer-Jakubowicz; Sztokmangof № 801 towar lokciowy; Frydman; Aleksandrów № 886 części maszyn żelazne, T. Kreczer S. Baruch; Granica W. № 273 części maszyn żelazne, Kuźnicki i C-o; Milano № 2/4633 pasy transmisyjne, Antoni Rivoize A. Fraenkel; Warszawa W. № 1216 wyroby tytoniowe, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa W. № 2708 bakalie, J. Bonker; Warszawa W. № 2463 skóry wyrobione, L. F. Lewkowicz; S.-Petersburg pos. № 581 książki drukowane, T-w Proswieszczenia; Mińsk № 102, 359 mydło wyczajne, Lewinson; Kowel Nad. № 1665 odpadki bawełn., Bajgelis; Warszawa m. № 46178 galanteria, Morgensztejn; Jewlach № 1896, 1899 orzechy rusk., Zul Fugarowo; Jewlach № 1956 orzechy ruskie drob., Br. Lgiew; Jewlach № 1971 orzechy ruskie drob., Gusiejnow; S.-Petersburg pos. № 12485 książki drukow., Sidorow-Strakun; S.-Petersburg № 83359 odpadki sukienne, Sz. Mirski; Wilno № 0965 galanteria, Ch. Bas; Moskwa m. № 654 towar lokciowy, Lewin i C-o; Moskwa m. № 1845 towar lokciowy, W. Andrzejew; Kuznieck № 7381 wyroby wełniane, Podmorski-Timofiejew.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.



Mieszkanie

do wynajęcia od 14 kwietnia, 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, a także różne mieszkania do wynajęcia od 1 lipca. Ul. Golca 4, stróż wskaże. 272-2-2

Nowość.

Wydaje się na miasto na zamówienia:
Rosół 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlet cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befszytk z poledwicy 30 kop., kartofle i kompot po 5 k.
Nawrot 8 m. 27.

Przyjmuję nadrabianie ponozoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

7 1/2

rubla kosztuje kurtka włosenna z szarego sukna. Ubranie marynarkowe 14 rb. 50 kop. Palta letnie 12 rb. Ubrania uczniowskie 6 rb. Ubrania dziecięce 4.50 u Emila Schmechel. Piotrkowska 98.

218-8-7

Pragnę dostać zajęcie

Zdolny młody ślusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowerowe, z dobrymi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „Ślusarz“. 185-12-0

PASTA

do wytępienia szczerów

wyrobu aptekarza A. Zalewskiego w Rawie. Środek niezawodny na wytępienie szczerów, nie szkodliwy dla domowych zwierząt. Wyłączna sprzedaż w aptece B. Kuichowieckiego róg Zgierskiej i Aleksandrowskiej. 203-6-6